BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2018/1 (XXXVIII)
ISSN 1640-7806 (print)
ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Ryszard Czarnopyś
Uniwersytet w Białymstoku

Traumatyczne krajobrazy historii – *Topografia pamięci* Martina Pollacka

[rec. Martin Pollack, *Topografia pamięci*, przełożyła Karolina Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, ss. 238.]

Streszczenie:

Artykuł analizuje najnowszą publikację Martina Pollacka *Topografia pamięci.* Jest to książka, która porusza tematy obecne w innych dziełach pisarza. Autor analizuje przeszłość swojej rodziny, próbuje wyjaśnić przyczyny panującej w niej fascynacji nazizmem. *Topografia pamięci* jest również próbą zwrócenia uwagi na problem braku upamiętnienia ofiar wojny, terroru, prześladowań. Autor wiele uwagi poświęcił wspomnieniom o Galicji, współistnieniu wielu kultur i religii na tym obszarze.

Słowa-klucze: pamięć, trauma, Galicja, anszlus, nazizm

Traumatic historical landscapes – Martin Pollack's *Topography of Remembrance*

Abstract:

The article analyses the newest Martin Pollack's book *Topography of Remembrance*. This book tackles issues present in other works of this writer. The author analyses the past of his family, try to discover the reasons for fascination with Nazism that exist in it. *Topography of Remembrance* is also an attempt to point out lack of remembrance

for victims of war, terror, and persecutions. The author dedicated a large part of his work to Galicia, noting the coexistence of many cultures and religions in that region.

Key words: remembrance, trauma, Galicia, anschluss, nazism

Topografia pamięci, kolejna książka Martina Pollacka (ur. 1944) opublikowana przez Wydawnictwo Czarne[1], jest opowieścią o krajach Europy Wschodniej, stanowiących arenę krwawych walk podczas I i II wojny światowej. Autor, znany reportażysta, pochodzący z Austrii, przede wszystkim interesuje się obszarami, które należały wcześniej do Austro-Węgier. Wraz z nim podróżujemy po Austrii, Czechach, Słowacji i Polsce. Nie ma tu klucza chronologicznego, książka nie ma układu linearnego. Opowieści o I wojnie światowej często przeplatają się z opisem wydarzeń z czasów kolejnej wojny. Rzadko też znajdziemy tu bezpośrednie odniesienie do przełomowych wydarzeń historycznych. Autor skupia się raczej na losie bezimiennych jednostek. Opisuje małe miejscowości i zdarzenia, które nigdy nie trafiły na czołówki gazet: „Wielką historię łatwiej będzie zrozumieć, kiedy przyjrzymy się jej [...] od podszewki, z perspektywy indywidualnych doświadczeń, przeżyć, również tragedii"[2]. Tak brzmi pierwsze zdanie w książce, które najpełniej chyba wyraża myśl przewodnia pisarza, towarzyszącą pisaniu *Topografii pamięci*. Książka jest więc podróżą po miejscach naznaczonych śmiercią, opisuje ponure krajobrazy powojennych zgliszcz i miejsc egzekucji. Pozornie poruszamy się po tych miejscach bez jasnego planu. Odkrywamy zdarzenia zapomniane, ukryte i celowo ukrywane. Problematykę książki dobrze oddaje myśl Micheleta: „Najgorsza śmierć to być zapomnianym na wieki"[3]. Jest to więc nie tylko podróż w dosłownym, topograficznym sensie, ale również podróż po zakamarkach pamięci.

[1] Wydawnictwo Czarne opublikowało też inne książki Martina Pollacka*: Śmierć w bunkrze* (2006), *Po Galicji* (2007), *Ojcobójca* (2008), *Dlaczego rozstrzelano Stanisławów* (2009), *Cesarz Ameryki* (2011), *Skażone krajobrazy* (2014).

[2] M. Pollack, *Topografia pamięci*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 5.

[3] Cyt. za: E. Domańska, *Mikrohistorie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 160.

Punktem wyjścia w *Topografii pamięci* staje się ciekawe spojrzenie na historię. Pollack definiuje osobiste rozumienie historii i wyjaśnia, jak stosuje je w swoim pisarstwie. Historia nie jest dla niego zbiorem suchych liczb i dat. To pojęcie o wiele bardziej złożone, jak twierdzi: „[…] zbiór indywidualnych historii, wspomnień ofiar i sprawców, które, o ile dopisze nam szczęście, stworzą pełny obraz. Dzięki temu, być może, odtworzymy to, co wydawało się być niewytłumaczalne"[4].

Jest też opowieść inna, równie istotna: o rodzinie autora. To jednocześnie osobiste rozliczenie się z przeszłością. Autor staje się uczestnikiem opisywanych wydarzeń. W narracji uwzględnia punkt widzenia dziecka, które wówczas nie jest jeszcze w pełni świadome tego, w jakich wydarzeniach uczestniczy. Są tu obrazy sielskiego życia na austriackiej prowincji pod opieką ukochanych dziadków. Są też obrazy trudnych lat powojennych w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Książka jest w dużym stopniu osobistym wspomnieniem. To wspomnienie bolesne i trudne. Autor musi zmierzyć się z pamięcią o ojcu – naziście i zbrodniarzu wojennym.

Gerhard Bast, ojciec pisarza, w czasie wojny stacjonował na wschodzie Polski. Jednym z jego zadań było tłumienie Powstania Warszawskiego. Pollack odkrył, że w 1944 roku Bast wydał rozkaz rozstrzelania grupy około 20 cywilów, wcześniej pojmanych zakładników pochodzących z okolic Białegostoku. Byli to ludzie w starszym wieku, którzy nie stanowili dla żołnierzy niemieckich żadnego zagrożenia. Egzekucja odbyła się na dziedzińcu pałacu w Radziejowicach nieopodal Warszawy. Do dziś nie ma tam żadnej tablicy upamiętniającej śmierć tych ludzi.

Brzemię

Topografia pamięci jest książką bardzo osobistą. Zawiera wspomnienia o rodzinie, domu, życiu i zwyczajach. Jednak kluczowym problemem, który ciąży nad przeszłością autora, staje się przeszłość jego ojca i rola, jaką odegrał w wydarzeniach w Polsce i na Słowacji. Pollack, jak można wywnioskować, czuje wewnętrzną potrzebę, by zmierzyć się ze wstydliwą, a raczej haniebną przeszłością swojej rodziny. Autor stopniowo poznaje bolesne fakty. Ojciec był wysoko postawionym oficerem Gestapo. Uwielbiani przez niego dziadkowie, którzy otaczali go w dzieciństwie miłością, do końca życia zachowali swoje radykalne poglądy nazistowskie; podobnie krewni. Pollack opisuje, w jaki sposób odkrywał prawdziwą historię

[4] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 5.

rodziny. Czuje wstyd z powodu swego pochodzenia i wie, że stale musi dźwigać brzemię, będąc „synem zbrodniarza".

Centralnym punktem tej osobistej opowieści o dzieciństwie i o rodzinie jest mała austriacka miejscowość Amstetten, mała ojczyzna pisarza – geograficznie Mostviertel, „kraina moszczu", która po wojnie znalazła się w strefie rosyjskiej. Tu młody Martin Pollack spędzał swoje najbardziej beztroskie lata dzieciństwa, jeszcze bez świadomości o wydarzeniach, które rozegrały się podczas wojny. W Amstetten mały Martin był rozpieszczany przez „dziadziusia i babunię", tu wychował się bez ojca, który wkrótce po zakończeniu wojny zginął, próbując ucieczki.

Pollack nigdy nie zapytał dziadków o historię swoich rodziców, o to, jakie były ich poglądy polityczne. Bał się odpowiedzi. Stopniowo poznał jednak okrutną prawdę o rodzinie. Dowiedział się, że dziadkowie posłali ojca do szkoły w Wels pod Linzem, mimo że były inne szkoły położone bliżej Amstetten. Pisarz odkrył, że gimnazjum w Wels cieszyło się wielką renomą wśród młodzieży zafascynowanej ideologią nazistowską. Tu ojciec autora poznał idee narodowego socjalizmu, tu stał się skrajnym antysemitą. Gimnazjum w Wels wychowywało przyszłych członków NSDAP i zwolenników idei Wielkiej Rzeszy Niemieckiej i anszlusu. W pobliskim Linzu kształcił się młody Adolf Hitler, który „zaliczył tam trzy klasy, ale chodził do tej szkoły cztery lata, bo z powodu złych wyników powtarzał pierwszą klasę"[5]. Linz to kolejna miejscowość, która odegrała kluczową rolę w życiu pisarza. Tu, w ukochanym mieście Adolfa Hitlera, Pollack spędził większą część dzieciństwa.

Wspomnienie ojca, zbrodniarza wojennego, było dla autora paraliżujące. To wspomnienie ukształtowało jego osobowość. Pollack nie wypiera się pochodzenia. Próbuje bezustannie się z nim mierzyć, czując, że ma dług wobec ofiar swego ojca – musi wydobyć je z anonimowości, przywrócić im twarze i nazwiska[6].

Topografia niepamięci

Topografia pamięci to książka, będąca świadectwem przeszłości. Opowiada o zdarzeniach, które miały pozostać niewyjaśnione, jeżeli odejdą ostatni świadkowie. Indywidualne relacje są dla autora bezcenne. Wierzy

[5] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 39.

[6] Tamże, s. 65.

on, że mogą przywrócić pamięć o bezimiennych ofiarach pochowanych w bezimiennych grobach. Pamięć może przywrócić ofiarom imiona i godność.

Pollack opowiada też historię o niepamięci, o odsuwaniu niewygodnych faktów, o milczeniu[7]. Szczególnie dotyczyło to wczesnych lat powojennych. „Po roku 1945 dużo milczano, przemilczano i pomijano milczeniem. Moja generacja dorastała w milczeniu, które czasami dudniło w uszach"[8]. Sam autor po latach musiał rozstrzygnąć swój osobisty dylemat: czy wstydliwie przemilczeć przeszłość swojej rodziny, czy wyjaśnić wszystko szczerze synowi? Pamiętał własny ból, kiedy jako młody człowiek poznawał prawdę o ojcu. Czy jego syn musi przeżywać ten dramat?

> Jednak czy koniecznie trzeba badać wszystkie te otchłanie, te straszne głębiny? Wywlekać wszystko na światło dzienne? Czy nie byłoby rozsądniej zostawić w spokoju owe stare historie, pogrzebać nareszcie zmarłych, wymazać z pamięci nazwiska sprawców, a ich czyny po tak długim czasie puścić w niepamięć?[9]

Niepamięć może stać się problemem w o wiele szerszej skali – może zainfekować całą grupę społeczną. Pollack opisuje ten problem na przykładzie miejscowości Rechnitz. W marcu 1945 roku rozstrzelano tam około 180 robotników żydowskich z Węgier. Pogrzebano ich w olbrzymim dole. Mimo skali zbrodni, dokumentów, które ją potwierdzają, nikt nie wie, gdzie pogrzebano ciała. „Po wojnie mieszkańcy Rechnitz zawzięcie milczeli, nie chcieli wskazać gdzie leżą zamordowani. Tutaj nad grobem zawisło milczenie"[10]. Wielokrotne próby zlokalizowania grobu pomordowanych okazały się nieskuteczne. W zmowie milczenia na temat zbrodni, w tej zbiorowej niepamięci, zdają się też uczestniczyć władze gminy. W latach pięćdziesiątych XX wieku sporządzono raport o wydarzeniach wojennych w tej miejscowości. O masakrze nie ma w nim ani słowa[11]. Taka zmowa milczenia wśród całej lokalnej zbiorowości może nieco przewrotnie koja-

[7] Równie przejmująco na temat traumy i milczenia pisze Otto Dov Kulka w swojej książce o wspomnieniach z Auschwitz-Birkenau. Por. O. Dov Kulka, *Pejzaże metropolii śmierci*, przeł. Michał Szczubiałka, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

[8] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 67.

[9] Tamże, s. 76.

[10] Tamże, s. 90.

[11] Tamże, s. 92.

rzyć się z pojęciem *damnatio memoriae*, które nawiązuje do praktyk stosowanych w starożytnym Rzymie[12], kiedy to niszczenie pamięci skazywało na wieczne zapomnienie. Wówczas taka celowa strategia zacierania pamięci dotykała niepopularnego cesarza, w Rechnitz uderzała w bezbronne ofiary mordu.

Rodzinny album

Martin Pollack przez wiele lat publikował w niemieckim piśmie „Der Spiegel". Jego artykuły były ilustrowane fotografiami. Obraz zdaje się być naturalnym elementem w jego pisarstwie. Obrazy opowiadają historię, mogą też skrywać tajemnicę. *Topografia pamięci* to historia, a właściwie szereg historii opowiedzianych słowem i obrazem. Słowa wspomagane są ilustracją, ilustracje wymagają komentarza. Pollack intuicyjnie wpisuje się w nurt „socjologii wizualnej", którą ciekawie analizuje Rafał Drozdowski[13]. Stawia on śmiałą tezę, że: „[f]otografia służy dokumentowaniu rzeczywistości, jest środkiem docierania do tego, co w inny sposób nie jest widoczne, i stanowi narzędzie upamiętniania. Fotografia nie reprezentuje ani nie interpretuje rzeczywistości, **nie jest jej odbitką, ale nią samą**"[14]. Takie rozumienie roli obrazu doskonale wyjaśnia, dlaczego fotografie są tak istotne w *Topografii pamięci*. W przypadku Pollacka osobą, która zapewniała oprawę graficzną tekstów, był polski fotograf Chris Niedenthal. Austriacki pisarz doskonale rozumie wizualną stronę tekstu, docenia też rolę, jaką spełnia fotografia w jego reportażach: „[T]akie intuicyjne postrzeganie obrazów, które mogą przekazać więcej niźli lektura opasłych tomów, świadczy o kunszcie fotografa. Mogłem polegać na Chrisie, wiedziałem, że zawsze i wszędzie wypatrzy odpowiednich ludzi"[15]. Fotografia – historia zatrzymana w kadrze. Tak zdaje się sugerować autor w opisie wydarzeń towarzyszących podziałowi Czechosłowacji w 1992 roku:

> W pamięci pozostały przypadkowe często spotkania, pojedyncze zdarzenia, obrazy, które z jakiegoś powodu przyciągnęły naszą uwagę i już nas nie opuściły. Podobnie

[12] J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przekł. Anna Gronowska, Joanna Stryjczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 121.

[13] R. Drozdowski, *Radykalny program socjologii wizualnej*, [w:] *Społeczne dyskursy sztuki fotografii*, red. M. Michałowska, Naukowe Towarzystwo Fotografii, Poznań 2010, s. 46.

[14] Tamże, s. 49.

[15] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 43.

> jest z fotografiami z tamtego okresu [...]. Poruszają nas i niepokoją do dzisiaj, mimo, że wszystko to dawno już mamy za sobą, że wszystko minęło, czasami prawie odeszło w niepamięć, jednak uchwycone na fotografiach nastroje i atmosfera zachowują ważność. Opowiadają historie, które niczego nie straciły ze swej aktualności[16].

Obraz towarzyszy więc opisowi, często zachowuje to, co jest trudno uchwytne w sferze werbalnej. Treść *Topografii pamięci* wzbogaca szereg zdjęć z reporterskich podróży Pollacka, ale nie tylko. Autor zamieścił również kilka zdjęć archiwalnych oraz fotografie z rodzinnego albumu. Są to zdjęcia wywołujące niepokój, jak choćby to z okładki, przedstawiające trójkę małych dzieci w geście hitlerowskiego pozdrowienia. Nie wiadomo, kim były te dzieci, nie wiadomo też, dlaczego ich zdjęcie znalazło się w rodzinnym albumie. Musiało to być dla ojca autora ważne. Wiemy, że zrobiono je prawdopodobnie w 1932 roku, taka data widnieje na odwrocie. Rok przed dojściem Hitlera do władzy.

Kolejne szokujące obrazy. Bardzo symboliczne. Zapowiedź nazistowskiego terroru. Wiedeń, marzec 1938 roku, po anszlusie. Seria fotografii przedstawiających Żydów szorujących wiedeńskie ulice w otoczeniu gęstego tłumu zaciekawionych i rozbawionych gapiów. Szorujących nadzoruje oficer SA, ze swastyką na ramieniu. Na jednym ze zdjęć można dostrzec, że zmywano hasło AUSTRIA, napisane na ulicy, ślad po referendum, które miało się odbyć. Nie odbyło się. Austria stała się częścią Rzeszy.

Inne zdjęcie pochodzi z Sądecczyzny, z czasów I wojny światowej. Gorlice w 1915 roku, mała miejscowość, gdzie przed wojną obok siebie żyli Polacy, Żydzi i Łemkowie. Wojna oznaczała dla miasta apokalipsę. Zdjęcie ukazuje miasto w ruinie. W kadrze nie widać żadnej postaci, wszystkie budynki są doszczętnie zniszczone. Jedynym obrazem życia jest drzewo na pierwszym planie, które cudem uniknęło zagłady. Obraz Gorlic stał się symbolem tej wojny, symbolem zniszczenia.

Następne zdjęcie z czasów I wojny światowej to według Pollacka obraz hańby. Autor uznaje za haniebne traktowanie Rutenów – Ukraińców przez wojska austriackie. Ukraińscy chłopi uciekali przed żołnierzami rosyjskimi. Austriacy nie zapewnili tym ludziom bezpieczeństwa, zamiast tego skazali na przymusowe wysiedlenie. Autor nie potrafi rozpoznać miejscowości, gdzie wykonano zdjęcie, ani żadnej ze sfotografowanych postaci. Anonimowy dowód hańby austriackiej armii.

[16] Tamże, s. 47.

Na zdjęciu z Nowego Sącza, z 1939 roku widzimy dwóch Żydów, stojących przed swoim sklepem. Nie wiedzą jeszcze, jaki czeka ich los. Już w 1940 roku w Nowym Sączu doszło do pierwszych egzekucji na Żydach, wkrótce potem były kolejne. W 1941 roku Niemcy zakładają tu getto. Potem zaczynają się transporty Żydów do obozów zagłady. Mężczyźni ze zdjęcia nie mieli szans, by przeżyć.

Jeszcze jedno zdjęcie z II wojny światowej. Prawdopodobnie z 1939 roku. Widać postać odwróconą plecami, leżącą bezwładnie na ziemi. Podpis pod zdjęciem mówi: „Strzelał do naszych. Polski morderca"[17]. Chodzi najpewniej o uczestnika polskiej wojny obronnej, zabitego przez Niemców. Smutna i porażająca jest historia samego zdjęcia. Pollack znalazł je w Internecie, do kupienia w przystępnej cenie. W 2015 roku to samo zdjęcie oferowano w znacznie wyższej kwocie. Podpis pod zdjęciem był już jednak inny: „Zamordowany folksdojcz". Wniosek? 70 lat po wojnie w Niemczech wyżej cenionym towarem okazuje się zdjęcie zamordowanego folksdojcza niż „polskiego mordercy"[18].

Galicja, której nie ma

Na kartach książki wielokrotnie powracają tematy o austriackiej Galicji z czasów I wojny światowej. W dużym stopniu są to wspomnienia bolesne, o czasach, ludziach, których już nie ma. Pollack wielokrotnie używa słowa „eksperyment", opisując Galicję. Był to eksperyment etniczny i religijny. Religie: katolicka, prawosławna i żydowska współistniały na tym samym obszarze. Polacy, Ukraińcy, Niemcy, Łemkowie, Romowie i Żydzi żyli tam obok siebie albo, jak opisuje Pollack, były to nacje „odwrócone do siebie plecami"[19]. Galicja była biednym regionem, głównie rolniczym. Analfabetyzm to dosyć powszechne zjawisko na obszarach wiejskich. Prowincja galicyjska nie cieszyła się zainteresowaniem dziennikarzy i fotografów. Paradoksalnie, czasy wojny przyniosły pewną zmianę. Prasa opisywała ruchy wojsk i miejscowości, gdzie toczyły się działania wojenne. Za oddziałami wojskowymi podążali fotografowie, by ilustrować artykuły prasowe. Dzięki nim zachowało się wiele obrazów z tych lat. Często, co obecnie wydaje się wyjątkowo cenne, fotografowano

[17] Tamże, s. 161.

[18] Tamże, s. 166.

[19] Tamże, s. 138.

życie codzienne, rodziny i ich domostwa. Dosłownie historia zatrzymana w kadrze. Pamiątka zapomnianego świata.

Dla ojczyma Pollacka, który odbywał służbę w Galicji, kraina ta była symbolem nędzy i strachu, brudu i głodu. Była to według niego kraina opuszczona przez Boga, niegościnny kawałek świata, gdzie rzucił ich zły los[20]. Zdjęcia z tych czasów potwierdzają takie opinie. Pollack zamieścił makabryczne fotografie ukazujące egzekucje rzekomych zdrajców – Rutenów (Ukraińców), które w powieści *Marsz Radetzky'ego* opisuje Joseph Roth, pochodzący z Brodów: „Wojna armii austriackiej rozpoczęła się od sądów wojennych. Po całych dniach wisieli prawdziwi i domniemani zdrajcy na drzewach cmentarnych dla odstraszenia żywych"[21]. W wielu świadectwach z tych lat Galicja to kraina, która spływa krwią. Takiej Galicji sam autor (urodzony w 1944 roku) nie mógł pamiętać. Bardziej utożsamia się z obrazem Galicji przedstawionym przez Józefa Wittlina[22]. Ta kraina to „etniczny miszmasz" – różne grupy narodowościowe żyjące obok siebie, często skonfliktowane[23]. Symbolem takiej Galicji mógł być wieloletni znajomy autora, galicyjski Żyd –„Pan Krumholz", jak go nazywał. Władał językiem niemieckim, polskim, ukraińskim, jidysz i hebrajskim, żadnego z nich nie uznawał za obcy. Według niego były to języki galicyjskie, które powinien opanować każdy wykształcony Żyd[24].

Galicja Krumholza już nie istnieje. I wojna światowa obróciła te tereny w ruinę, II wojna światowa dokonała ostatecznego spustoszenia, kładąc kres starej Galicji. Pozostał tylko inspirujący mit kulturowej, religijnej i etnicznej różnorodności, mit miejsca, gdzie różne narodowości potrafiły żyć obok siebie, jak opisuje Pollack, „równolegle"[25]. Galicja wydaje się ciągle inspirować literatów. Mit Galicji we współczesnej literaturze polskiej odżył w różnym stopniu u Stasiuka, Saturczaka, czy Szczerka[26]. Utrwalony przez literaturę mit Galicji arkadyjskiej, z czasów świetności monarchii

[20] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 188-89.

[21] J. Roth, *Marsz Radetzky'ego*, przeł. W. Kragen, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 259.

[22] Por. J. Wittlin, *Mój Lwów*, Czytelnik, Warszawa 1975.

[23] M. Pollack, *Topografia pamięci*, s. 196.

[24] Tamże, s. 197.

[25] Tamże, s. 202.

[26] Por. A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2001; Ł. Saturczak, *Galicyjskość*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2010; Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas zje*, Korporacja Ha!art, Kraków 2013.

Habsburgów, i Galicji w czasach wojennej apokalipsy, z polskiej perspektywy, a więc odmiennej od autora *Topografii pamięci*, przedstawia Ewa Wiegandt[27].

Bolesna niekonsekwencja

Topografia pamięci przemawia najdobitniej, kiedy odwołuje się do osobistych wspomnień autora. Pisząc o ojcu, dziadku czy narodzinach nazizmu, zdobywa się na szczerość, nie chce niczego ukrywać. Jest to autentyczne, bolesne wyznanie, niemal spowiedź. Można wnioskować, że odkrycie prawdy o rodzinie, o zbrodniach ojca i opisanie tej wiedzy stanowi dla niego swoiste *katharsis*, którego podświadomie potrzebuje.

Topografia pamięci przemawia najpełniej na poziomie obrazu. Archiwalne zdjęcia reporterskie i fotografie z prywatnych zbiorów autora opatrzone są zazwyczaj zwięzłym, ale wartościowym i wnikliwym komentarzem. Fotografie te są często jedynym śladem zapomnianych tragedii i wstydliwie przemilczanych wydarzeń. Autor opisuje je z chirurgiczną precyzją, przywracając o nich pamięć. Zadaje przy tym wiele pytań, być może mając nadzieję, że dotrą do wciąż żyjących świadków, którzy po wielu latach milczenia odpowiedzą na nie i ujawnią skrywaną prawdę. Realizuje w ten sposób autorską koncepcję historii.

Pollack w swoim rozumieniu historii stara się być konsekwentny. Z reguły unika pochopnych ocen. Z jednym bolesnym wyjątkiem. W rozdziale *Moje polskie lekcje* opisuje mord dokonany na Żydach z Jedwabnego, wspominając przy tym, że dyskusji o tej zbrodni daleko jeszcze do końca, a jednocześnie zdaje się zamykać tę dyskusję, jednoznacznie wskazując na winę polskich „sąsiadów", niejako bezkrytycznie zgadzając się z tezami Jana Tomasza Grossa. Brakuje w tym opisie jakże ważkich pytań, które pojawiały się w innych częściach książki – o rzeczywisty przebieg zdarzeń, planowanie zbrodni, następstwa, świadków, wreszcie ekshumacje na miejscu zbrodni. Należałoby znaleźć odpowiedzi na te pytania, aby, jak sugerował autor, omawiając tragedię Żydów z Rechnitz, losy Romów w Goberling czy egzekucję zakładników w Radziejowicach, przywrócić ofiarom godność przez odkrycie prawdy.

Topografia pamięci jest książką poruszającą. Dotyka bolesnych kwestii na styku kultur. Oddaje sprawiedliwość zapomnianym ofiarom. Martin

[27] E. Wiegandt, *Mit Galicji w polskiej prozie współczesnej*, „Teksty" 1979, nr 5 (47), s. 52-62.

Pollack skupia się na „mikrohistorii", losach małych społeczności, mniejszości etnicznych i religijnych. Interesują go anonimowe ofiary, które zasługują na upamiętnienie. Warto zapoznać się z jego wizją historii.

Bibliografia

Domańska E., *Mikrohistorie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.

Dov Kulka O., *Pejzaże metropolii śmierci*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

Drozdowski R., *Radykalny program socjologii wizualnej*, [w:] *Społeczne dyskursy sztuki fotografii*, red. M. Michałowska, Naukowe Towarzystwo Fotografii, Poznań 2010.

Le Goff J., *Historia i pamięć*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

Roth J., *Marsz Radetzky'ego*, przeł. W. Kragen, Czytelnik, Warszawa 1977.

Wiegandt E., *Mit Galicji w polskiej prozie współczesnej*, „Teksty" 1979, nr 5 (47).

Wittlin J., *Mój Lwów*, Czytelnik, Warszawa 1975.